GLOBALNIE · ANALIZA

CZTEROKROTNIE POGRZEBANY – EKSHUMACJA JOSÉ ANTONIO PRIMO DE RIVERY

Rafał Buca · 24 kwietnia 2023

José Antonio Primo de Rivera to najważniejszy męczennik hiszpańskiej wojny domowej, który jako ofiara rewolucyjnej lewicy stał się symbolem frankistowskiej Hiszpanii. Od 1959 r. jest pochowany w zaszczytnym miejscu Doliny Poległych, tuż przy samym ołtarzu bazyliki św. Krzyża. Nieopodal niego, również w honorowym miejscu, pochowany był do 2019 r. Francisco Franco. Cztery lata temu rząd PSOE (Hiszpańska Socjalistyczna Partia Robotnicza) usunął Generalissimusa z jego miejsca pochówku. W poniedziałek 24 kwietnia 2023 r. ten sam los podzieli założyciel Falangi, José Antonio, który zostanie pogrzebany już po raz czwarty, w innym miejscu.

¡José Antonio Primo de Rivera – Presente!

José Antonio był synem hiszpańskiego dyktatora z lat 1923–1930, Miguela Primo de Rivery. Dobrze wykształcony, oczytany i przez wielu uważany za zwyczajnie sympatycznego i życzliwego. Posiadał liczne znajomości – przyjaźnił się z Garcíą Lorcą, współpracował z Miguelem de Unamuno czy Ramiro de Maeztu, a zachwycali się nim m.in. Pablo Picasso i Salvador Dalí. Ten ostatni nazwał go nawet geniuszem i jedną z najważniejszych postaci, jakie światu dała Hiszpania. Kiedy miał zostać zamordowany przez lewicowe władze, wstawiali się za nim brytyjska rodzina królewska i francuski premier Léon Blum. Zawiedziony miał być też jeden z liderów anarchistów, Buenaventura Durruti, który uważał José Antonio za jedyny zdrowy element po stronie nacjonalistycznej (sic!). Sympatia, jaką był darzony, współgrała z nienawiścią i współgra z nią do dziś. Władze II Republiki zdecydowały się pozbyć niewygodnego polityka w 1936 r., skazując go na śmierć.

Był on politycznym idealistą i romantykiem – wywodził się z prawicy, choć dobrze rozumiał lewicę i chciał łączyć socjalną wrażliwość społeczną z katolicyzmem oraz hiszpańskim nacjonalizmem. Podkreślał, że chce, by „ci dla, których zabrakło chleba", również mogli utożsamiać się z ojczyzną. Podkreślał wielokrotnie, iż rozumie, dlaczego powstał robotniczy ruch socjalistyczny, jednak uważał, że walka klas jest zgubna. Szukał idei, która połączy „dwie Hiszpanie", jak często nazywano podział między burżuazyjną prawicą a robotniczą lewicą. José Antonio wpisywał się w szeroko pojęty nurt narodowego radykalizmu, wywodzącego się z nacjonalizmu drugiej fali. Niemniej niezaprzeczalne są również jego inspiracje wczesnym włoskim faszyzmem, który jawił mu się jako idea łącząca tradycję i ład ze sprawiedliwością społeczną. Jednoznacznie pogardzał nazizmem, w którym odrzucał go brak katolicyzmu, natomiast kwestie rasowe były dla niego aberracją. W ruchu José Antonio byli czarnoskórzy, a sam lider inspirował się teoriami nacjonalizmu *hispanidad* Ramiro de Maeztu, który jednoznacznie odrzucał rasizm, by budować ibero-

amerykańskie imperium wiary [katolickiej].

W 1933 r. José Antonio powołuje do życia swój ruch – Falangę Hiszpańską, która niecały rok później łączy siły z Juntami Ofensywy Narodowo-Syndykalistycznej. Zjednoczony ruch narodowo-syndykalistyczny wielokrotnie ściera się na ulicach z bojówkami komunistycznymi i anarchistycznymi w czasie niestabilnej II Republiki Hiszpańskiej. Sytuacja polityczna była wówczas bardzo napięta, a parlament *de facto* sparaliżowany, w końcu zaś został rozwiązany przez republikańskiego prezydenta, Alcalę Zamorę. Republikański prezydent chciał wówczas zablokować przejęcie rządu przez prawicę, która uzyskała demokratycznie najwięcej mandatów w Kortezach. W 1936 r. odbyły się przyspieszone wybory, które wygrała szeroka koalicja, składająca się zarówno z lewicy republikańskiej, jak i stalinistów, chcących przekształcenia Hiszpanii w państwo na wzór ZSRR. Liderzy socjalistów zapowiadali rewolucję proletariatu, a prawicowi generałowie szykowali się do powstania antyrządowego.

W tych okolicznościach José Antonio został wtrącony do więzienia za nielegalne posiadanie broni, choć istnieje możliwość, że została mu ona podłożona celowo, gdyż skrajnie lewicowy rząd chciał sparaliżować Falangę. Kierowane przez władzę bojówki zamordowały wówczas bez wyroku jednego z liderów prawicowej opozycji, José Calvo Sotelo, ze środowiska *Accion Española*. Stało się to zapalnikiem wybuchu hiszpańskiej wojny domowej. Liderowi Falangi postawiono wówczas zarzut zdrady stanu i skazano go na śmierć. Pod więzieniem w Alicante odbywały się zarówno protesty, jak i próby odbicia. Padła nawet propozycja dla socjalistycznego premiera Francisco Largo Caballero, by wymienił José Antonio za swojego syna, który był jeńcem powstańców. Skrajnie lewicowy polityk nie zgodził się na ten układ i wybrał śmierć syna oraz

> José Antonio. Lider falangistów prosił w swoim testamencie, by jego krew była ostatnią przelaną w wojnie domowej. Został rozstrzelany i pochowany zgodnie z wyrokiem republikańskich oprawców 20 listopada 1936 r. Po zwycięstwie frankistów stał się legendą i najważniejszym męczennikiem nowego systemu.

W 1939 r. odbył się jego kolejny pogrzeb, tym razem państwowy – bardzo podniosły. Ojciec hiszpańskiego narodowego radykalizmu spoczął wśród hiszpańskich królów we wspaniałym pałacu *El Escorial*. Tego dnia w szkołach i na uniwersytetach na moment przerwano zajęcia, by cały kraj wspólnie wydał okrzyk: *¡José Antonio Primo de Rivera – Presente!* Jego trzeci pochówek odbył się dwadzieścia lat później, w 1959 r., po wzniesieniu Doliny Poległych, gdzie spocząć miały ofiary bratobójczej wojny domowej z obu stron konfliktu. Grób José Antonio zajął zaszczytne miejsce wewnątrz bazyliki. Wedle zamysłu gen. Franco Dolina Poległych miała być symbolem pojednania, jednak po upadku dyktatury stała się i jest do dzisiaj powodem sporów politycznych w Hiszpanii.

CZYTAJ TAKŻE: Czego nauczyć nas może nowa lewica?

Zimna wojna domowa

Dyktatura frankistowska w latach 70. XX w. nie zawaliła się pod ciężarem krwawej rewolucji, zamachu stanu czy innego rodzaju przewrotu. Frankizm po śmierci gen. Franco w zasadzie rozpłynął się w powietrzu, a stało się to za sprawą daleko idących ustępstw z obu stron. Szczegółowo kulisy upadku franki-

zmu opisuję w 24. numerze „Polityki Narodowej". Przez lata starano się nie ruszać przesadnie kompromisowej polityki historycznej, zwłaszcza że dyktatura Franco ustabilizowała znacznie sytuację wewnętrzną skrajnie spolaryzowanego politycznie kraju. Rozpalanie kolejnych konfliktów mogłoby doprowadzić do tragedii.

W 2004 r. władzę przejmuje jednak lewicowa PSOE, której lider José Zapatero chce wykorzystać hiszpańską wojnę domową do celów politycznych, a ponadto ma osobistą potrzebę zrewanżowania się, ponieważ w konflikcie zginął jego dziadek. Warto wspomnieć, że dziadek Zapatero zginął z rąk frankistów dlatego, że był zbrodniarzem wojennym, ale to szczegół, którego były premier nie porusza.

> Lewicowy rząd Zapatero powołał do życia w 2007 r. budzące duże kontrowersje Prawo Pamięci Historycznej. Obowiązuje ono do dziś i jest skrajnie stronnicze – dzieli strony z wojny domowej wprost na obrońców demokracji i faszystów. Ma na celu także wyrugowanie symboli frankizmu z przestrzeni publicznej.

Pomija zbrodnie drugiej strony oraz ich nierzadko totalitarny profil ideologiczny. Prowadzi to do tego, że eksponowane są ofiary strony frankistowskiej, a przemilczani liczni zamordowani przez komunistów czy anarchistów. Ustawa stała się również pretekstem do usuwania symboliki, która nie ma żadnego związku z reżimem, ale nie podoba się lewicowym władzom. Jedną ze świeższych tego typu spraw jest usunięcie krzyża z miejskiego parku w Castellon przez samorządowców z PSOE. W jego obronie stanęli przedstawiciele partii VOX i chrześcijańscy prawnicy. Umiarkowanie sprzeciwiała się też centroprawicowa Partia Ludowa. Krzyż został usunięty, choć nie miał żadnej symboliki nawiązującej do faszyzmu czy dyktatury gen. Franco. Był to zwykły krzyż w parku.

Ilustracja: Usuwanie krzyża w Castellon Fot. Twitter

Został jednak usunięty ze względu na to, że postawiono go w 1944 r., czyli za rządów frankistów. Był to oczywiście jedynie pretekst do tego, by usunąć katolicką symbolikę z przestrzeni miejskiej. Żeby być precyzyjnym, należy przyznać, iż krzyż postawiono w latach 40. dla „poległych za Boga i Hiszpanię", jednak w 1979 r. Rada Miasta uznała, że jest to pomnik „wszystkich ofiar przemocy", więc został on *de facto* „z-defrankizowany" w duchu kompromisu już ponad 40 lat temu. Prawo Pamięci Historycznej odrzuca kompromis i wchodzi na tory antyfrankistowskiego rewanżyzmu. To historia z 2023 r. Na przestrzeni ostatnich lat było ich jednak znacznie więcej. Ostatni pomnik Generalissimusa zniknął w 2021 r., a resztki nazw ulic i tablice związane z nacjonalistami znikały sukcesywnie od 2007 r. Do tego trwał proces ekshumacji oraz odszkodowań dla potomków poległych po stronie republikańskiej. Upolitycznianie sprawy przez PSOE doprowadziło do ponownego otworzenia ran i eskalacji napięcia politycznego, co przyczyniło się do mobilizacji lewicowego elektoratu po stronie rządu. Polaryzacja sceny politycznej umocniła władzę lewicy, która podnosi temat antyfrankistowskiego rewanżyzmu, kiedy jest jej to na rękę.

„Moralna wyższość nad dyktaturą" – ekshumacja Francisco Franco

W październiku 2019 r., ponad czterdzieści lat po śmierci gen. Franco, władze usunęły jego ciało z grobu znajdującego się w honorowym miejscu bazyliki Doliny Poległych. „Demokracja wykazała swoją moralną wyższość nad dyktaturą" – tymi słowami minister Félix Bolaños z PSOE podsumował wykopanie i przenie-

sienie z grobu ciała byłego dyktatora.

Pierwsza próba takiego usunięcia miała miejsce w 2013 r. – wówczas rządząca centroprawicowa Partia Ludowa odrzuciła projekt lewicy, kierując się polityką nierozdrapywania ran.

> Mimo to lewica nie odpuszczała i prowadziła swoją narrację historyczną przy bierności prawicy. Gdy lewica bezkompromisowo broniła wszystkich „czerwonych", prawica stała w rozkroku, bojąc się bronić dyktatury. Polityczne „mięczactwo" Partii Ludowej dało pole lewicy, by ta przeforsowała jeszcze w trakcie rządów centroprawicy uchwałę, która zobowiązywała rząd do ekshumacji zwłok Franco.

Oczywiście Partia Ludowa zwlekała z wykonaniem tego postanowienia, ale jedynie opóźniła wyrok na generała. W 2019 r. władzę znów przejęła PSOE i nie wahała się przeprowadzić tego, czego oczekiwali jej wyborcy. Negocjacje w sprawie sposobu ekshumacji przeciągały się. Rodzina Franco oczekiwała m.in., że trumna będzie przykryta flagą Hiszpanii z okresu rządów generała, tak jak była nią przykryta w 1975 r. Rząd się nie zgodził. Spory trwały nawet w kwestii tego, jak długa miała być Msza pogrzebowa. Przedstawiciele rządu chcieli, by była jak najkrótsza, i ostatecznie zgodzili się na równe trzydzieści minut. Kościół katolicki skapitulował w tej sprawie. Papież Franciszek zgodził się na wykopanie zwłok byłego przywódcy kraju. Arcybiskup Madrytu wycofał nawet przedstawiciela Kościoła katolickiego z komisji zajmującej się sprawą Doliny Poległych, przyjmując postawę Piłata. Rzecznik arcybiskupa Antonio María Rouco Varela zadeklarował: „nie mamy zdania", umywając tym samym ręce. Sprzeciwiał się natomiast przeor Doliny Poległych, benedyktyn, Santiago Cantera. Strona rządowa poinformowała, że jeśli nie zaniecha sprzeciwu, to z bazyliki „wyprowadzą go w kajdankach". Z czasem przeor również uległ.

Dnia 24 października 2019 r. ciało generała Francisco Franco przetransportowano helikopterem na cmentarz w El Pardo, aby pochować go w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Mingorrubio. Wydarzenie było relacjonowane niemal na całym świecie i bynajmniej nie doprowadziło do pojednania Hiszpanów.

CZYTAJ TAKŻE: Powrót do lat ołowiu

Wracając do José Antonio

Grób lidera Falangi przy ołtarzu w bazylice Doliny Poległych również jest niewygodny dla rządu PSOE. Ekshumowanie go było jednak znacznie trudniejsze, ponieważ jest on ofiarą hiszpańskiej wojny domowej, a do tego nie walczył w niej, ponieważ zatrzymano go jeszcze przed jej wybuchem. Trudno więc przypisać mu jakiekolwiek zbrodnie, a wolę usunięcia go można uzasadniać jedynie niechęcią podyktowaną ideologicznym uprzedzeniem. Niektórzy członkowie rządowej komisji, która zajmowała się Doliną Poległych, stwierdzali nawet, że José Antonio nie jest ofiarą, ale organizatorem powstania, choć w trakcie jego wybuchu przebywał w więzieniu i jako więzień został rozstrzelany przez stronę republikańską w trakcie wojny domowej.

Rządzący chcieli przenieść zwłoki lidera Falangi w „mniej zaszczytne miejsce w Dolinie Poległych". Od kilku lat trwają też rozmowy na temat usunięcia benedyktynów, którzy opiekowali się bazyliką i cmentarzem od lat 50. XX w. oraz zdesakralizowania całego kompleksu. Dolina Poległych miałaby stracić

swój charakter i stać się jedynie cmentarzem komunalnym. Kompleks jest jednak zwieńczony największym na świecie krzyżem, który ma aż 152 metry i jest widoczny z 50 km.

> Hiszpańska lewica wysuwała już propozycje, by krzyż usunąć lub nawet dosadnie „wysadzić krzyż". Nowa ustawa o pamięci demokratycznej, która jest kontynuacją prawa Zapatero z 2007 r., *de facto* prowadzi do usunięcia benedyktynów i całkowitego zdechrystianizowania Doliny Poległych.

W obliczu tych informacji rodzina Primo de Rivera zgodziła się na ekshumację ich przodka, prosząc, by zgodnie z jego testamentem był on pochowany pod krzyżem i na poświęconej ziemi w obrządku katolickim. Przeniesienie do innego grobu Doliny Poległych w momencie, gdy ta zostałaby zdechrystianizowana, byłoby sprzeczne z wolą zmarłego.

Czwarty pogrzeb José Antonio odbędzie się na madryckim cmentarzu Sacramental de San Isidro. Zostanie on pochowany w rodzinnym grobowcu, gdzie spoczywa m.in. znana działaczka żeńskiej sekcji Falangi i jego siostra, Pilar Primo de Rivera.

Można mieć nadzieję, że założyciel *Falange Española* wreszcie spocznie w pokoju. Spokojnie spać nie mogą natomiast benedyktyni z Doliny Poległych. Dechrystianizacja tego miejsca, nazywana przez lewicę „demokratyzacją", jest wysoce prawdopodobna. Pytanie, czy dokona się przed krajowymi wyborami, które odbędą się jeszcze w tym roku i w których do władzy może dojść prawica.
Santiago Abascal, lider partii VOX, kilkukrotnie stawał w obronie pamięci Primo de Rivery. Zarzuca on lewicowemu rządowi nienawiść oraz bezczeszczenie grobów. Podkreślał również, że José Antonio walczył o lepszą Hiszpanię. Lider hiszpańskiej prawicy przywołał także pragnienie, które wyraził założyciel *Falange Española* przed swoim rozstrzelaniem: „Chciałbym, żeby moja krew była ostatnią przelaną hiszpańską krwią w wojnie domowej".

Źródła: ABC.es, Europapress.es, Europeanconservative.com, ElPais.com, Vaticannews.va.

fot: wikipedia.commons

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/czterokrotnie-pogrzebany-ekshumacja-jose-antonio-primo-de-rivery/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć